

Felietony, głupku!

Autor tekstu: **Grzegorz Omelan**

Felieton (fr. *feuilleton* — zeszytik, odcinek powieści), specyficzny rodzaj publicystyki, krótki utwór dziennikarski (prasowy, radiowy, telewizyjny) napisany w sposób lekki i błyskotliwy, utrzymany w osobistym tonie wyrażający — często skrajnie i złośliwie — wyłącznie ściśle prywatny punkt widzenia autora. (Wikipedia)

Odczuwam wrażenie graniczące z pewnością, że pisanie felietonów ma sens o tyle, o ile warto w ogóle dzielić się z innymi swoimi opiniami, wątpliwościami czy przerażeniami. Rozwińmy to. Oto trzy powody, dla których warto być felietonistą.

Primo — przy pomocy felietonów autor z dużą siłą wdziera się w świadomość czytelników. Owa siła bierze się z tego, iż felietonista zawsze usiłuje przekonać czytelnika do tego, że jest właśnie tak, jak on (ona) pisze. Odbiorca z kolei jest wniebowzięty, że ktoś marnuje czas, by do czegoś go przekonać. I na tym właśnie, z perspektywy czytelnika, polega popularność gatunku felietonowego.

Secundo — może się jednak zdarzyć, że któryś z czytelników nie będzie się z autorem zgadzał i dodatkowo zdecyduje się zmarnować czas, by napisać tekst polemiczny. Można zatem skonstatować, że pisanie cotygodniowego felietonu to nic innego jak wystawianie się na ocenę, innymi słowy dawanie gęby, nierzadko do obicia. Jest to jednak ryzyko wpisane w felietonową profesję, a warto je podejmować, bo dodatkowo ma charakter marketingowy. Wszak wszelakie dyskusje, polemiki, debaty czytelników z felietonistą znacznie zwiększają popularność czasopisma.

Tertio — to polemiki właśnie są miarą sukcesu autora, stanowią dowód na to, że treści zawarte w tekstach są ważne. Nikt przecież nie podejmowałby debaty z tekstami, w których kręgosłup stanowią komunały. Im więcej polemik, tym większa duma rozpieca autora we wszystkie strony świata. Szczególnie, jeśli za polemizowanie biorą się lokalni intelektualiści, to wtedy sukces pierwsza klasa.

Jak zatem w trzech powyższych punktach zostało wypunktowane, felietony to bardzo wdzięczna forma dziennikarska. Oczywiście ci drudzy w nie mniejszym stopniu niż pierwsi lechtają próżność autora, który przecież tylko na ostre polemiki czeka (patrz punkt drugi).

Dochodzimy zatem do wniosku, że pisanie felietonów to nic innego jak próżnowanie w najlepsze. Wiadomo — co tydzień zdjęcie, okazja do wyrazistego zaprezentowania poglądów, ewentualne polemiki — wszystko to dla chwały nazwiska autora (albo i niechwały). Wymienione czynniki powodują, że felietonista z natury rzeczy znajduje się wiele bliżej czytelnika, niż „zwykły” dziennikarz informacyjny. Nie chcę przez to powiedzieć, że felietonista ma do spełnienia ważniejsze zadanie od żurnalisty informacyjnego (choć na pewno trudniejsze). Wręcz przeciwnie — chlebem dla komentatora jest przecież informacja, to z niej rodzi się felieton. Jednak o poczytności gazety, nawet w wymiarze lokalnym, w dużej mierze decydują właśnie felietony.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze jedna sprawa. Otóż każdy felietonista ma w sobie naturalne pragnienie uznania przez otoczenie (tu: czytelników) swej indywidualności, co osobiście dla mnie, jako człowieka niedoskonałego, ma znaczenie pierwszorzędne. Owszem, felietonistyka to nic innego jak odpowiednio rozumiany publiczny ekshibicjonizm, ale właśnie szansa na prezentację poglądów, pierwszoosobowa narracja — te czynniki wprowadzają to tego gatunku dziennikarskiego (dla niektórych to już literatura) wspomniany indywidualizm.

Jeśli jeszcze przy tym felietonista ma szansę na rozmowę (w postaci wspomnianych polemik) z czytelnikami o problemach nurtujących tak jego, jak i czytelników, to większego zadowolenia ze swej felietonowej pisaniny mieć nie może.

Normalne jest nudne

Niedawno prowadzący główne wydanie dziennika jednej z polskich stacji komercyjnych powiedział kończąc program: „Proszę państwa, mamy dziś święto, gdyż po raz pierwszy od trzydziestu dni w naszym programie nie było nic o żadnej aferze” (cyt. z pamięci).

Znany prezenter trafnie oddał polską rzeczywistość — tak to się u nas porobiło, że dzień bez informacji o nowych aferach uznajemy za wyjątkowy. A przecież nie idzie tylko o afery. Otwierając codzienną gazetę, włączając radio lub telewizor otrzymujemy dziś niewiele więcej

poza informacjami o konfliktach, nieszczęściach, różnych dziwolągach i patologiach. Dla felietonisty taka sytuacja to twardy orzech do zgryzienia. Wszak my, w sytuacji normalnej, żyjemy z owych „dziwolągów” i „patologii”. Gdy jednak to co nienormalne staje się normalne i jest informacją numer jeden, felietonista traci swój powszedni chleb. O czym pisać, skoro wszystkie paradoksy życia publicznego zapełniają pierwsze strony gazet? W jaki sposób być oryginalnym i odkrywczym?

Przestawianie życia na obraz i podobieństwo cyrku nie jest już domeną felietonisty. Pałeczkę przejęli dziennikarze informacyjni, którzy robią wszystko, aby rysować rzeczywistość jako jedną wielką hecę. Wśród dzisiejszych żurnalistów efekciarstwo bierze górę nad solidnością. Nie liczą się z dawna ustalone kanony, ale kanonada. Różne nieopierzone pismaki strzelają do nas i do siebie nawzajem. Nie ma pogody dla wielkich piór, jest za to zielone światło dla wyspecjalizowanych w opisywaniu tego, co jeszcze niedawno było nienormalne. Dziś jest już normalne i dlatego szokuje fakt, że w głównym wydaniu dziennika jednej z rodzimych komercyjnych stacji nie było nic o aferach po raz pierwszy od miesiąca.

To doskonała ilustracja do naszej kilkunastoletniej drogi od porzucenia zbankrutowanego systemu. W kapitalistycznej dżungli, w tej pogoni za pracą i kasą pozwoliliśmy się znieczulić. Nie odczuwamy już potrzeby zwracania sobie głowy tym, co ludzi gnębi. Nie zwracamy uwagi, czy komuś dzieje się krzywda, bo dziś krzywda jest śmieszna. Non stop afery, łajdactwa, paradoksy, dziwolągi — ot, co najciekawsze. A to, co normalne, staje się nudne...

Grzegorz Omelan

Nauczyciel języka angielskiego (przygotowuje kadrę oficerską, jest egzaminatorem maturalnym Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu), od ponad dziesięciu lat publikuje w gazetach lokalnych. Grał w drugiej lidze tenisa stołowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-06-2005 Ostatnia zmiana: 18-06-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4196) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4196>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl